

Świat bez granic. Wywiad z Alicją Szwiną-Dyrdą

written by Ewa Kozioł

Dziś mam przyjemność zadać kilka pytań Alicji, mamie trójki dzieciaczków, która z całą rodziną przeprowadziła się do Indii, gdzie żyje w harmonii z sobą i naturą. Życie jest naprawdę zaskakujące, a najważniejsze w nim jest to, że tam Twój dom, gdzie serce Twoje (przecież istnieje świat bez granic). Co więcej, Alicja jest redaktorką bardzo znanego portalu [Dzieci są Ważne](#) i blogu [Family in Asia](#), które redaguje właśnie z Indii...

Świat bez granic

Na swoim blogu wspominać, że to co wyróżnia Waszą rodzinę od innych to jeden mały krok, który podjęliście jakiś czas temu, oddzielający marzenia od decyzji. Czego potrzeba żeby odważyć się go wykonać i jakie to jest uczucie i z jakimi wyrzeczeniami jest to związane? Jak wyjazd wpłynął na Twoją osobowość, umocnił, czy może zachwiał w Tobie poczucie zadowolenia z życia, czy też może pewność siebie?



Żeby zrobić to, co zrobiliśmy wystarczyła determinacja :). Bardzo chcieliśmy wyjechać – z ciekawości świata. Od pierwszego momentu, kiedy pojawił się pomysł Indii byłam bardzo podekscytowana i wiedziałam, że jest to coś, na czym mi bardzo zależy. Mój mąż musiał do tego dojrzeć:). Przez pół roku sprawy układały się tak, by nam to umożliwić. Zamknęliśmy firmę Michała, sprzedaliśmy samochody, wynajęliśmy dom... Nie do końca wiedzieliśmy, czy wyjazd się uda. Przez pół roku byliśmy na granicy szczęścia i niedowierzania w to, co robimy. Jednocześnie byliśmy otwarci na to, co przyniesie nam życie.

W Indiach znaleźliśmy swój nowy dom, jesteśmy tutaj bardzo szczęśliwi, dużo czasu spędzamy razem, z dziećmi, to nas jeszcze bardziej do siebie zbliża. A co do mnie, tutaj mam większe możliwości żeby się rozwijać, to dla mnie bardzo ważne. Decyzja wyjazdu do Indii, sam wyjazd i bycie tutaj

okazał się tym, co nas bardzo wzmocniło.

Jeden z niewielu wpisów na temat pobytu w Indiach nie opatrzony żadnym opisem tekstowym, a jedynie przedstawiony na zdjęciach, dotyczył on tamtejszej biedy. Może jednak zechcesz podzielić się z innymi własnymi odczuciami w tej kwestii. Czy pieniądze są nam potrzebne do osiągnięcia harmonii z samym sobą i wywołania uśmiechu na twarzy?



Żeby żyć spokojnie, czy w Indiach czy gdziekolwiek indziej trzeba mieć pieniądze. Nie ma co się oszukiwać. Płacimy za szkołę dzieci, płacimy za zajęcia jogi, płacimy za dom i jedzenie. Nasza sytuacja jest dobra – zarabiamy w Polsce, pieniądze wydajemy w Indiach, gdzie życie jest tańsze. Bieda

jest tutaj bardziej widoczna, są slumsy, ludzie śpią na ulicach. Nic na to nie poradzimy, możemy ich czasem wspomóc, możemy im dobrze życzyć. Przed wyjazdem spotkaliśmy się z Jarosławem Kretem, podróżnikiem zakochanym w Indiach. Powiedział, żeby nie pochylać się nad indyjską biedą, nie widzieć tego kraju przez jej pryzmat. Żeby zaakceptować Indie takie, jakie są i szukać tutaj swojego miejsca.

Wyobrażam sobie, że od wyjazdu z Polski Twój dostęp do kosmetyków drastycznie się pogorszył. W jaki sposób dbają o urodę i wygląd zewnętrzny lokalni mieszkańcy? Jeżeli używają naturalnych środków i metod pielęgnacji zdrowia i urody to czy Twoim zdaniem są one skuteczne? A może poznałaś sekret Indyjek, które cieszą się piękną cerą?

Moja droga, dostęp do dobrych kosmetyków zdecydowanie mi się poprawił! Indyjski rynek obfituje w doskonałe kosmetyki naturalne, ajurwedyjskie, za naprawdę symboliczne pieniądze. Teraz używam właściwie więcej kosmetyków niż w Polsce. A indyjskie kobiety mają przede wszystkim piękne włosy o które dbają stosując olej kokosowy. Niestety, rynek zalewa także fala tego, co znamy w Europie (Palmolive i temu podobne) i ludzie tutaj bardzo sobie cenią ten powiew zachodu. Podobnie jest z medycyną, lekarze ajurwedyjscy są już w mniejszości, wyparci przez allopatów (to na szczęście zależy od rejonu). Indie dzisiaj przypominają trochę Polskę lat 80-90. Wszystko co europejskie, jest lepsze od tego co tutaj. Począwszy od koloru skóry (kult białej skóry jest bardzo widoczny), po kosmetyki i lekarzy właśnie.

Obcując z inną kulturą, jakie zauważasz podobieństwa i różnice w wychowywaniu dzieci? Począwszy od zwyczajów kobiet noszących pod sercem jeszcze nienarodzone dzieciątka, opiekę w kilku pierwszych tygodniach/miesiącach życia a na kilkuletnich

smykach skończywszy.



Naprawdę ciężko to porównać, bo temat ciąży, karmienia piersią jest tematem, na który raczej się nie dyskutuje. Kobiety na pewno rodzą w szpitalu, naprawdę rzadko w domu. Karmią piersią, z tego co mi się wydaje, dość długo, ale raczej w ukryciu, nie publicznie. Dotarły już tutaj mieszanki, które można kupić w każdej aptece i które są wyrazem statusu. Czyli tak, jak w przypadku kosmetyków – stać cię, dajesz mleko modyfikowane. Co dziwne, dzieci do roku praktycznie nie wychodzą z domu. Nasza sąsiadka, która ma 3-miesięczne dziecko, wynosi je z domu, tylko do lekarza. Dzieci, pomimo upałów noszą zimowe, grube czapki. Dla nas wygląda to naprawdę komicznie! Małe dzieci kąpie się w bardzo gorącej wodzie, żeby zmyć z nich zarazki. Bardzo wtedy krzyczą. Do noworodków przychodzą też wyspecjalizowane kobiety, które codziennie je

masują. To piękna tradycja.

Generalnie Indusi przepadają za dziećmi. Mówią, że są one darem od Boga, to widać w tym, jaki mają do nich stosunek. Nie przeszkadza to niestety w wymierzaniu kar fizycznych.

No i oczywiście sprawa decydująca – ma szczęście ten, kto ma syna, a mieć już kilku synów to prawdziwe zrządzenie losu. Nam często mówią, że mamy najlepszą kombinację dzieci – 2 chłopców i jedną dziewczynkę. Chłopcy bowiem zapewniają rodzicom godną starość.

Gdzie, i dlaczego, łatwiej żyć w harmonii i w zgodzie z naturą w Polsce czy w Indiach?



Mogę napisać tylko o sobie i to będzie raczej stwierdzenie ogólne. Wybierasz taki sposób życia, jaki ci odpowiada. My wybraliśmy życie na wsi w Polsce, bardzo nam to do pewnego czasu odpowiadało. Mieliśmy własne warzywa, w miarę czyste, podkrakowskie powietrze ;). Żyliśmy w zgodzie z naturą. Tutaj jest podobnie. Tak samo dbamy o ciało i ducha. Tak samo staramy się obcować z naturą. Mieszkamy blisko plaży i oceanu, nasz dom otoczony jest palmami. Różnica może tkwić jedynie w ludziach, jakich spotykamy. Tutaj, tak mi się wydaje, ludzie myślą podobnie, mają podobne priorytety. Wszyscy skupieni są na dzieciach, na dobrym tu i teraz, nie pracują dla statusu i pieniędzy! Nikogo też nie dziwi, że używasz homeopatii, czy masz swoje zdanie na temat szczepień ;). Tak, jest inaczej, jeżeli chodzi o tolerancję.

Zdjęcia opublikowane za zgodą Alicji pochodzą z jej blogu <http://familyinasia.tumblr.com/>

[mpp_inline id="55194"]